

W rocznicę śmierci Jana Pawła II śródową audiencję ogólną zastąpiła papieska Msza w jego intencji. Wzięli w niej udział liczni rodacy Zmarłego...

„Gorące pozdrowienie kieruję do Polaków” powiedział Papież. „Wraz z wami dziękuję Bogu za życie i dzieło waszego wielkiego rodaka sługi Bożego Jana Pawła II. Wciąż brzmi w naszych sercach jego zachęta: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. Niech te słowa i przykład jego oddania będą dla wszystkich źródłem odwagi na drogach wiary i miłości. Jego opiece powierzam was tu obecnych, wasze rodziny i cały Kościół w Polsce. Niech wam Bóg błogosławi!”

Oto tekst papieskiej homilii:

Drodzy bracia i siostry!

Data 2 kwietnia odcisnęła się w pamięci Kościoła jako dzień odejścia z tego świata Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II. Ze wzruszeniem powracamy myślą do tamtego sobotniego wieczoru, kiedy to wiadomość o śmierci dotarła do ogromnej rzeszy, w modlitewnym skupieniu wypełniającej Plac św. Piotra. Na kilka dni Bazylika Watykańska i ten Plac stały się prawdziwym sercem świata. Nieprzerwany strumień pielgrzymów oddawał hołd ciału umiłowanego Papieża, a jego uroczystości pogrzebowe były kolejnym wyrazem szacunku i uczucia, jakie sobie zaskarbił w sercach tak wielu wiernych i pośród ludzi ze wszystkich stron świata. Podobnie jak trzy lata temu, tak i dziś nie upłynęło zbyt wiele czasu od Wielkanocy. Serce Kościoła jest wciąż głęboko zanurzone w tajemnicy Zmartwychwstania Pana. Zaiste, całe życie mojego umiłowanego poprzednika, a szczególnie jego Posługę Piotrową, możemy odczytywać w znaku

Chrystusa Zmartwychwstałego. Niezwykle głęboko w Niego wierzył, wewnątrz i nieustannie z Nim rozmawiał. Pośród wielu cech ludzkich i nadprzyrodzonych posiadał także nadzwyczajną wrażliwość duchową i mistyczną. Wystarczyło przyrzeć mu się na modlitwie. Dosłownie zanurzał się w Bogu i wydawało się, że wszystko poza tym, w owych chwilach, traciło znaczenie. Podczas sprawowania liturgii przykładął wielką uwagę do dokonującego się misterium. Miał wybitną zdolność pojmowania wymowy Słowa Bożego w stawaniu się historii, w głębokim odniesieniu do Bożego planu. Msza święta, jak sam często powtarzał, stanowiła dla niego centrum każdego dnia i całego istnienia. Żywa i święta rzeczywistość Eucharystii była dlań źródłem duchowej energii w prowadzeniu Ludu Bożego na drogach dziejów.

Jan Paweł II odszedł w wigilię drugiej niedzieli wielkanocnej; gdy dogasał dzień, który Pan uczynił?. Cała jego agonia dokonała się w ten dzień?, w nowym miejscu i czasie, jaki stanowi dzień ósmy?, uczyniony przez Trójcę Świętą za pośrednictwem dzieła Wcielonego Słowa, umarłego i zmartwychwstałego. W ten duchowy wymiar, jak wielokrotnie udowodnił, Papież Jan Paweł II był zanurzony już wcześniej w swoim życiu, a szczególnie gdy pełnił misję Namiestnika Chrystusa. Jego pontyfikat, zarówno jako całość, jak i w poszczególnych momentach, jawi się bowiem jako znak świadectwa o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Paschalna dynamika, która uczyniła z życia Jana Pawła II całkowitą odpowiedź na wezwanie Pana, musiała objąć też udział w cierpieniach i śmierci Boskiego Mistrza i Odkupiciela. Nauka to zasługująca na wiarę? stwierdza Apostoł Paweł? Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy?. Od dziecka Karol Wojtyła doświadczał prawdy tych słów spotykając na swojej drodze krzyż, zarówno w rodzinie, jak i w narodzie. Stosunkowo wcześniej podjął się niesienia go wraz z Jezusem, idąc Jego śladami. Chciał wiernie Mu służyć, aż po podjęcie powołania kapłańskiego jako daru i zadania na całe życie. Z Nim żył i z Nim chciał również umierać. A wszystko to poprzez szczególne pośrednictwo Najświętszej Maryi, Matki Kościoła, Matki Odkupiciela, wewnętrznie i faktycznie włączonej w zbawcze misterium śmierci i zmartwychwstania.

W tej wspomnieniowej refleksji przewodnikami są nam słowa biblijnych czytań, których przed chwilą wysłuchaliśmy. Wy się nie bójcie!?. Słowa anioła zmartwychwstania, skierowane do niewiast przy pustym grobie, stały się rodzajem motto w ustach Papieża Jana Pawła II, począwszy od uroczystej inauguracji jego Piotrowej posługi. Powtarzał je wielokrotnie Kościołowi i ludzkości zmierzającej do roku 2000, a potem, poprzez ten historyczny próg, ku brzaskowi trzeciego milenium. Powtarzał je zawsze z nieugiętą mocą, początkowo potrząsając

zwieńczonym krzyżem pastorałem, a potem, gdy ubywało sił fizycznych, opierając się na nim, aż po ów ostatni Wielki Piątek, kiedy to uczestniczył w Drodze Krzyżowej z prywatnej kaplicy, ściskając Krzyż ramionami. Nie możemy zapomnieć tego ostatniego, milczącego świadectwa miłości do Jezusa. Także ta wymowna scena ludzkiego cierpienia i wiary w ów ostatni Wielki Piątek, wskazywała wierzącym i światu sekret całego życia chrześcijańskiego. Jego ?Nie lękajcie się!? nie opierało się na ludzkich siłach, a ni na osiągniętych sukcesach, ale wyłącznie na Słowie Bożym, na Krzyżu i na Zmartwychwstaniu Chrystusa. Stopniowo, gdy został ogołocony ze wszystkiego, w końcu także ze zdolności mowy, to zawierzenie Chrystusowi stawało się coraz bardziej oczywiste. Jak w przypadku Jezusa, tak i u Jana Pawła II, miejsce słów zajęła najwyższa ofiara: dar z samego siebie. A śmierć przypieczętowała życie w pełni oddane Chrystusowi, dla Niego ukształtowane, także przez fizyczne cierpienie i ufne rzucenie się w ramiona Niebieskiego Ojca. ?Pozwólcie mi odejść do Ojca? ? jak świadczą ci, którzy byli blisko, to były jego ostatnie słowa, stanowiące dopełnienie życia całkowicie ukierunkowanego na poznanie i kontemplowanie oblicza Pana.

Czcigodni i drodzy bracia, dziękuję, że zechcieliście być przy mnie podczas tej Mszy świętej ofiarowanej za umiłowanego Jana Pawła II. Szczególną myśl kieruję do uczestników pierwszego światowego Kongresu Bożego Miłosierdzia, który rozpoczyna się właśnie dziś i który zamierza pogłębić jego bogate nauczanie na ten temat. Jak on sam powiedział, Boże Miłosierdzie jest kluczem do zrozumienia jego pontyfikatu. Pragnął, aby przesłanie miłosiernej miłości Boga dotarło do wszystkich ludzi i wzywał wiernych, aby o tym świadczyli. Dlatego zechciał wynieść do chwały ołtarzy siostrę Faustynę Kowalską, pokorną zakonnicę, która dzięki tajemniczemu Boskiemu zrządzeniu stała się proroczą wysłanniczką Bożego Miłosierdzia. Sługa Boży Jan Paweł II poznał i osobiście doświadczył ogromnych tragedii XX wieku i przez długi czas zastanawiał się, co mogłoby powstrzymać zalew zła. Odpowiedź znalazł w Bożej miłości. Tylko Boże Miłosierdzie jest bowiem zdolne położyć kres złu; tylko wszechwładna miłość Boga może przewyciężyć potęgę złoczyńców oraz niszczącą moc egoizmu i nienawiści. Dlatego podczas ostatniej wizyty w Polsce, wracając do swej ziemi ojczystej, powiedział: ?Nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga?.

Składamy Panu dzięki, że dał Kościołowi tego wiernego i odważnego sługę. Wielbimy i błogosławimy Najświętszą Maryję Pannę, że nieustannie czuwała nad jego osobą i posługą ku pożytkowi ludu chrześcijańskiego i całej ludzkości. A składając za jego duszę odkupieńczą Ofiarę, prosimy go, aby nadal wstawiał się z nieba za każdym z nas, a w sposób szczególny za

mnie, którego Opatrzność wezwała do podjęcia jego nieocenionej, duchowej spuścizny. Oby Kościół, idąc za jego wskazaniem i przykładem, wiernie i bezkompromisowo kontynuował swą misję ewangelizacji, niestrudzenie szerząc miłosierną miłość Chrystusa, źródło prawdziwego pokoju dla całego świata.

za: Radio Watykańskie